

## Wiesław Skrzydło rozmawia z kandydatami PZPR

W październiku i listopadzie w województwie lubelskim w szeregi kandydatów PZPR wstąpiło 176 osób. Dla nich to kierownictwo Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie zorganizowało pierwsze zajęcia edukacyjne. W szkoleniu wśród ponad stu kandydatów z całego województwa, którzy zjawili się przed tygodniem w sali konferencyjnej KW udział wzięło kilkunastu kandydatów PZPR z WSK i instancji miejskiej. Zebrani mieli możliwość wysłuchania wykładu na temat historii polskiego ruchu robotniczego. Uzupełnieniem wykładu była projekcja filmu pt. „Minęło sto lat”.

Następnie młodzi kandydaci partii spotkali się z kierownictwem KW PZPR. Na pytania, z których większość dotyczyła najważniejszych, najpilniejszych zadań w pracy partyjnej odpowiadali sekretarze KW. „Jest wiele spraw trudnych — powiedział m. in. Wiesław Skrzydło — ale najdotkliwiej odczuwamy bierność społeczeństwa, postawy wyczekiwania, nieufności do poczyniań władz. Wiemy, że zdecydowanych wrogów socjalizmu jest niewiele. Wiemy również, że za dużo jest tych, którym obojętne jest wychodzenie z kryzysu, poprawa życia i przyszłość kraju. O tę grupę ludzi toczy się obecnie walka, o ich pozyskanie, zdobycie ich zaufania”.

Tow. Skrzydło poinformował również zebranych, iż od czerwca br. liczba wstępujących do partii na Lubelszczyźnie jest wyższa od liczby odchodzących z PZPR.

Spotkania tego typu wejdą do kalendarza pracy partyjnej KW na stałe, będąc jedną z form zacieśniania kontaktu władz wojewódzkich partii z nowoprzyjętymi w szeregi PZPR.

(kw)

## CZŁOWIEK, ŚWIAT — POLITYKA GIEŁDA KSIĄŻEK W DOMU KULTURY



## Zadania dla nowego samorządu

27 listopada z udziałem przewodniczącego Prezydium MRN, Zygmunta Szymończyka, przedstawicieli organizacji i stronnictw politycznych, władz miasta i sporej grupy mieszkańców odbyło się zebranie w Komitecie Obwodowym nr 5. W skład Komitetu nr 5 wchodziły domy przy ulicach: Słowackiego, Świerczewskiego, Mickiewicza, Kopernika, Kochanowskiego i Sławińskiego.

Po czynnościach proceduralnych przewodniczący ustępujące

go samorządu, Czesław Szaliłow, złożył sprawozdanie z działalności samorządu w mijającej kadencji i przedłożył projekt programu działania na przyszłą kadencję.

Następnie wywiązała się burzliwa dyskusja, w trakcie której mieszkańcy bloków znajdujących się w obrębie komitetu zgłosili swoje wnioski i uwagi dotyczące wielu dziedzin życia. Między innymi postulowano, by odpowiednie czynniki zajęły się by-

(Dokończenie na str. 4)

Nie trzeba wysłuchiwać racji biegłych z różnych dyscyplin wiedzy, by wiedzieć, że dzieci lubią telewizję, dzięki niej poznają świat znajdujący rozrywkę, no i niestety... wzorce. Słowem, nie ma powodów, by uważać iż w tej dziedzinie najmłodszy różni się czymkolwiek od dorosłych.

Tyle wstępu — teraz do rzeczy. Dzieci przebywające na leczeniu w oddziale dziecięcym świdnickiego szpitala szczególnie chętnie patrzą na to, co się poza ich smutną szpitalną rzeczywistością na świecie dzieje. Niestety, sfatygowany telewizor, nawet wtedy, gdy jest sprawny pokazuje im ten świat tylko w czarnobiałym wydaniu. Tymczasem nawet one zdają sobie sprawę z tego, że poza Urzędem do spraw Cen nikt rozsądny nie uważa o-

becnie kolorowych odbiorników TV za luksus.

Sprawa jest dodatkowo komplikująca, że służbie zdrowia, oprócz igieł i kilku jeszcze przedmiotów oraz specyfików, brakuje rów-

## Kto kupi dzieciom telewizor?

nież środków na taki wynalazek jak kolorowy telewizor, który mógłby być przeznaczony do świetlicy dziecięcego oddziału.

— A więc co? Kupimy dzieciom telewizor? A może któryś z gabinetów (nie lekarskich) mógłby

Specjalny wysłannik „Głosu” pisze z Bytomia

## Pod hasłem integracji

Sejmik polskich związków zawodowych — takie określenie najwierniej oddaje atmosferę dwudniowych obrad ogólnopolskiego spotkania związków zawodowych w Bytomiu. Jeśli sejmik — to obowiązkowo i „veto” — powie ktoś. Racja. Nie brakowało zaskakujących wniosków, wystąpień i głosów w dyskusji. Żeby nie być gołosłownym przytoczę obrazek z pierwszych minut bytomskiego spotkania delegatów.

Kiedy prowadzący obrady zaprezentował porządek obrad — jakby nie było, taki punkt wszelkiego rodzaju narad, spotkań i kongresów, który zwykle pomijany jest z milczącą apro-

bata... rozpętała się ponad półgodzinna dyskusja. Kiedy głosować wniosek o powołanie OPZZ? W piątym czy szóstym punkcie, wcześniej czy później. Niezłe się zaczyna — w ten sposób skwi-

towała wyjątkowo wysoką temperaturę na sali ponad „setka” dziennikarzy. Kolejny wniosek delegata i... ponownie spór. Część delegatów opowiada się za tym, aby jeden mówca przemawiał nie więcej niż pięć minut. Da to możliwość zabrania głosu w dyskusji jak najszerzej reszty delegatów. Inni twierdzą, że nie po to z nadzieją czekali na spotkanie związkowców, nie po to starannie przygotowywali swoje wypowiedzi, żeby teraz „skraćć się” do minimum. Wniosek

(Dokończenie na str. 5)



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 49 (727)

6 grudnia 1984 r.

Cena 2 zł

## EGZEKUTYWA KZ PZPR W SPRAWIE ZBR

## „Sokół” lata, ale problemów wciąż dużo

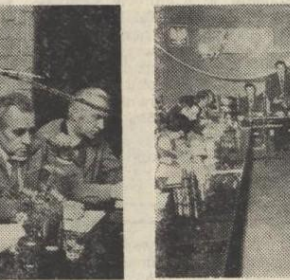
Nielatwą problematyką wynikającą z pracy Zakładu Badawczo-Rozwojowego Egzekutywa KZ PZPR zajmowała się po raz pierwszy w ubiegłym roku, dokładnie 23 lutego na jednym z kolejnych posiedzeń.

W dokumentach z tamtego okresu temat określono jako „rozpatrzenie aktualnych problemów i stanu prac prowadzonych w ZBR WSK” i postronnym nie nie wska-

posiedzenie Egzekutywy KZ PZPR poświęcono omówieniu realizacji zadań gospodarczych i społecznych ZBR, zwrócono także uwagę na wnioski wynikające z dokonanej oceny społecznej i politycznej. To spotkanie odbywało się w zgoła innej atmosferze —



zywało, iż ten rutynowy zapis oznaczał w istocie analizę sytuacji badawczej pozostającej jeśli nie w impasie, to na pewno będącej w przybliżonej tylko zgodności z obowiązującymi na ten czas har-



la”, ściślej pewnych trudności technicznych i konstrukcyjnych, rzutujących w istotny sposób na tempo i wyniki prowadzonych wtedy z „Sokołem” prób. Ostatnie odbyte w piątek 23 listopada



Fot. W. Wawrzyszko

praktycznie wszystkie „bóle” „Sokoła” ma już za sobą, a w związku z tym samopoczucie i zawodowe i prywatne pracowników ZBR jest lepsze niż w lutym 1983.

(Dokończenie na str. 2)

## BUDUJEMY DOM KULTURY

## Jest koncepcja architektoniczna

Ostatnio prezydium Społecznego Komitetu Budowy Domu Kultury w Świdniku zapoznano się z przedstawioną przez biuro projektowe „Miasoprojekt” koncepcją architektoniczną obiektu. W spotkaniu tym wzięli także udział przedstawiciele władz miasta i PRON.

Wymieniono wstępne uwagi dotyczące projektu, akceptując generalne rozwiązanie jakim jest rozdzielenie tzw. części klubowej domu kultury od części widowiskowej. Większych zastrzeżeń nie budzą również podział powierzchni pod poszczególne potrzeby związane z przeznaczeniem obiektu

tu oraz przewidywane rozwiązania techniczne.

Uznano, iż celowe jest przedstawienie projektu przyszłemu użytkownikowi obiektu w celu zebrania właściwych merytorycznych uwag.

Przewiduje się też przedstawienie koncepcji architektonicznej domu kultury radnym Miejskiej Rady Narodowej na jednej z najbliższych jej sesji.

W ŚWIĄTECZNYM WYDANIU „GŁOSU ŚWIDNIKA” PRZEDSTAWIMY WIĘCEJ SZCZEGÓŁÓW NA WSPOMNIANY TYŁKO DZIS TEMAT.

(a)



## Z ŻYCIA ZAKŁADOWEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ

- JAK WYJŚĆ Z KRYZYSU?
- POPRAWA DYSCYPLINY W PARTII
- WYBORY

### Problemy kraju, miasta, zakładu w naradzie partyjnej w WSK

Jedną z form pracy organizacyjnej nakreślonej w programie działania Komitetu Zakładowego oraz edukacji ekonomicznej aktyw i załogi Wytwórni w przedsiębiorstwie są okresowe narady organizowane przez KZ z udziałem aktyw partyjnego WSK. W spotkaniu, które odbyło się we wtorek (27 ub. mies.), wzięli udział pierwsi sekretarze OOP, grupowi partyjni oraz wykładowcy szkolenia partyjnego.

W części narady dotyczącej spraw organizacyjnych głos zabral sekretarz KZ Karol Szczęotka. Omówił on założenia organizacyjne zbliżającej się kampanii sprawozdawczej w PZPR, przedstawił sprawy kadrowe a wśród nich podkreślił nasilający się proces powrotu w szeregi partyjne, poruszył kwestie opłacalności składów w podstawowych ogniwach partii, sporo uwagi poświęcił konieczności przestrzegania terminów zebrań. I tak w lipcu br. oddziałowe organizacje partyjne odbyły 27 zebrań, w sierpniu 8 a we wrześniu 29.



Fot. W. Wawrzyszko

Z kolei sekretarz d/s ideologicznych KZ — Tadeusz Staszak poinformował o przebiegu kampanii wyborczej do samorządów terytorialnych, ocenił realizację programu szkolenia partyjnego oraz wyniki zakładowej dyskusji nad założeniami CPR — 1985. Sekretarz Staszak poruszył również aktualne problemy pracy ideologiczno-wychowawczej Komitetu Zakładowego.

O wynikach narady pierwszych sekretarzy KZ z 208 kluczowych zakładów pracy (21 listopada) w Komitecie Centralnym poinformował aktyw partyjny I sekretarz KZ Mieczysław Ciebięń. Tow. Ciebięń stwierdził m. in., że rząd przyjął do realizacji wariant I CPR-85, który zakłada przede wszystkim stabilizację równowagi rynkowej, politykę tzw. „trudnego” pieniądza. Zakłada również wzrost produkcji w roku przyszłym o wartości 350 mld złotych. Mówca stwierdził również, iż rząd zaniepokojony jest stałą, wynoszącą aż około 25% ogółu zatrudnionych fluktuacją kadr w naszej gospodarce.

W końcowej części narady wywijała się dyskusja, w której wypowiedziało się kilku towarzyszy.

Rozpoczęła się budowa ośrodka wypoczynkowego WSK w Ciotuszy. Przy okazji prezentowania planów modernizacji zakładowej bazy czasowo-wypoczynkowej pisaliśmy w ubiegłym roku o Ciotuszy, miejscowości leżącej nad potokiem Sopot, prawie w sercu Roztocza. Zamiar wybudowania zakładowego ośrodka wypoczynkowego w tej miejscowości zaczyna się materializować. Na

Rozpoczęcie wspomnianej inwestycji jest znaczącym wydarzeniem w prowadzonej przez przedsiębiorstwo polityce społecznej. WSK nie cierpi bowiem na nadmiar, ani też zbytnią atrakcyjność własnych ośrodków wczasowych, gdyż dwa istniejące obiekty, (w Dąbówku i Polańczyku) to stanowczo za mało, nawet uwzględniając dość spartańskie wczasowiska nad jeziorami Łuk-

## Pierwsze koty za płoty

placu budowy zjawili się już pracownicy Zakładu Inwestycji i Budownictwa z Tomaszowa, firmy, która w trzyletnim cyklu zbuduje wspomniany obiekt. Trwa gromadzenie materiałów budowlanych i zagospodarowywanie terenu. Ośrodek w Ciotuszy był początkowo pomyślany jako obiekt sezonowy. Obecnie jednak inwestor, to znaczy WSK Świdnik rozważa możliwość takiego wyposażenia technicznego budynków, by mogły one służyć wczasowiczom przez cały rok. Same warunki klimatyczno-terenowe okolicy tłumaczą chyba sens takiego przedsięwzięcia.

czę i Białe. Budowane od podstaw obiekty w Ciotuszy spełniają wszelkie standardy pomyślane dla tego rodzaju ośrodków i będą doskonałym dopełnieniem mało jeszcze wyeksploatowanych turystycznie okolic i piękne lasy, wzgórza i czysta woda, w których 120 osób powinno dobrze wypoczywać. Nie bez znaczenia jest również fakt, iż Ciotusze dzieli od Świdnika tylko 130 kilometrów, a w pobliżu 17 km jest nasz zakład terenowy — WSK Tomaszów, którego energiczne kierownictwo już teraz dogląda gospodarskim okiem budowy... (j).

## „Sokół” lata, ale problemów wciąż dużo

(Dokończenie ze str. 1)

Wynikło to jednoznacznie z wystąpienia dyrektora ZBR mgr inż. Tadeusza Różyca, który przedstawił zebranym obszerną informację o aktualnym stanie prowadzonych prac badawczych i wdrożeniowych, istniejących problemach technicznych, kadrowych, organizacyjnych i innych. Ten materiał stanowił podstawę dyskusji, w której wypowiedzieli się zarówno członkowie Egzekutywy oraz członkowie kadry decyzyjnej i technicznej WSK i ZBR. Tę bardzo szczerą, by nie powiedzieć momentami gorącą dyskusję można podsumować najkrócej w sposób następujący: główny cel pracy Zakładu BR w ostatnich latach — skonstruowanie i wdrożenie nowego modelu — umiarkowanie — umożliwienie jego seryjnej produkcji, został praktycznie osiągnięty. Będąc w końcowej fazie próby fabryczne dostarczają wciąż dowodów, iż „Sokół” posiada takie charakterystyki lotne, które stawiają

go w rzędzie światowej czołówki maszyn tej klasy. Bardzo pochlebne opinie formułują o „Sokole” także nasi główni partnerzy handlowi co pozwala już teraz optymistycznie patrzeć i na tę stronę przedsięwzięcia.

Ten niewątpliwý sukces załogi ZBR, w którym duży udział mają też pracownicy całej WSK, może przesłaniać jednak wiele problemów, których wciąż ona doświadcza. Mówili m. innymi o nich mgr inż. Stanisław Kamiński, inż. Stanisław Markisz, inż. Krzysztof Bzówka, Jadwiga Pietrzyk i inni, wskazując, iż stojące przed ZBR zadania będą realizowane sprawniej, gdy operatywnie rozwiąże się jego kłopoty kadrowe, placowe, organizacyjne i techniczne. Wiele krytycznych słów na temat technicznego wyposażenia prac inżynierskich wypowiedział inż. Markisz. Głębiąc refleksję osobistą i zawodową podzielił się z zebranymi inż. S. Kamiński.

Do większości kwestii podnoszonych w dyskusji odnieśli się przedstawiciele dyrekcji WSK: dyr. naczelny — mgr inż. A. Zeh z-ca dyr. d.s. technicznych — mgr inż. K. Pietrzyk, z-ca dyr. d.s. ekonomicznych — mgr J. Widz.

Podsumowania obrad dokonał prowadzący Egzekutywę sekretarz KZ PZPR — Mieczysław Ciebięń. Stwierdził on, że jakby nie oceniać rangi istniejących problemów, w tym problemów natury społeczno-politycznej ZBR dokonał dużego postępu w realizacji przyjętych na siebie zadań. I to, zdaniem sekretarza Ciebięnia, powinno być głównym kryterium rozstrzygnięcia kwestii zaufania do kadry kierownictwa Zakładu Badawczo-Rozwojowego. Przedstawione Egzekutywie materiały oraz dyskusja pozwoliły sformułować szereg konkretnych wniosków, które będą uwzględnione w pracy ZBR.

(a)

## MŁODZI Z HT

W czerwcu br. trzech absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy WSK — Wojciech Borowiński, Henryk Czugała i Ryszard Okaba podjęło pracę w dziale transportu wewnętrznego. Wszyscy trzej nie mieli specjalistycznego przygotowania do pracy w zawodzie elektromechanik platformowych wózków elektrycznych. Calej trójce w trakcie nauki zmieniły się zainteresowania i postanowili „szukać szczęścia” w HT. Udało im się to.

Akurat w czerwcu byli tu wolne miejsca, a więc nie stało nic na przeszkodzie, aby mogli pracować przy wózkach. Młodych ludzi w HT od początku potraktowano bardzo poważnie. Wszyscy przeszli trzymiesięczne przeszkolenie, które zaliczono im do stażu. Za wcześniejsze podjęcie pracy otrzymali nagrody pieniężne. Od

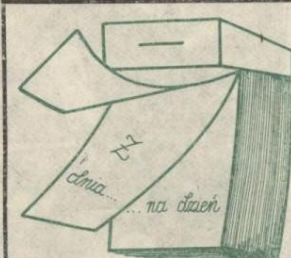
września br. Wojtek i Rysiek dalej uczą się w przyzakładowym Technikum Mechanicznym.

Zawód, który teraz wykonują, z powodzeniem przydać się może w życiu codziennym, ponieważ wiele podzespołów w wózkach elektrycznych ma konstrukcję podobną jak w samochodzie. Prawdopodobnie była to jedna z ważniejszych przyczyn, dla których zdecydowali się na pracę w HT.

Na to, że pracując się im tu dobrze wpłynęło wiele czynników. Z całą pewnością decydującą rolę odegrał fakt, iż wykonują interesujące ich zajęcia. Ale spore zasługi mają także przełożeni, którzy w odpowiednim czasie zapoznali młodych pracowników ze sposobem załatwiania wszystkich spraw, z jakimi zetknąć się może elektromechanik. Zadbano o to,

aby Wojtkowi i Ryskowi, którzy uczą się w TM przyznano miejsca w hotelu pracowniczym. Chętnie też pomagają im starsi koledzy. To wszystko zdecydowało, że ci trzej młodzi ludzie większość prac wykonują już sami. Jest to spore osiągnięcie, ponieważ w transporcie te same czynności powtarzają się raczej rzadko. Wygląda więc na to, że Heniek, Wojtek i Rysiek dobrze wybrali.

al



Kobiety obsługujące urządzenia mechaniczne, to widok dosyć często spotykany w WSK. Najczęściej widzi się przy obsłudze maszyn konwencjonalnych. Jest jednak w przedsiębiorstwie grupa pań, które zerwały z tą tradycją i postanowiły pracować na maszynach uważanych za bardzo nowoczesne, a mianowicie obrabiarkach sterowanych numerycznie. Wśród tej grupy jest Urszula Traczyk pracująca w wydziale 330.

Kiedy byłam w ostatniej klasie ZSZ — wspomina — przez prawie 3 miesiące miałam praktykę w wydziale 330. Z początku obrabiarkę tych balam się jak ognia. Umiiałam wprowadzić obsługiwany zwykłą tokarkę, ale sterowana numerycznie była dla mnie czymś zupełnie nowym. Jednak po pew-

załamie.

Pani Urszula jednak się nie zalała. Długo okazał się wcale nie taki straszny. Jak sobie wyobrażała. Do obsługi tych maszyn istotnie potrzebna jest spora wiedza, ale za to taśmy magnetofonowe są znacznie trwalsze niż perforowane. Ponadto, jeśli w czasie wykonywania detalu okaże się,

## Kobieta przy obrabiarce numerycznej

ze program ma jakiś błąd (co zdarza się bardzo rzadko), samemu można nanieść poprawkę. Pani Urszula już to opanowała. Robi to naprawdę sprawnie i nie tylko na drugiej zmianie, jak nie ma technologicznych, ale umiejętności taka jej się przydaje.

Dzisiaj U. Traczyk potrafi wykonać każdą robotę. Woli wprawdzie poruszać się po przetrzaskach, ale z nowymi robotami też daje sobie radę i to wcale nie gorzej niż mężczyźni. Teraz, kiedy stała się samodzielny pracownikiem, dostrzega profity, jakie uzyskała w czasie systematycznego podnoszenia poprzeczki. Zmieniła też zdanie o mistrzu, który stale przenosił ją na coraz to inną maszynę.

Każda rzeczywistość ma jednak duże strachy. Pani Urszula, jak wielu innych pracowników, nie jest zachwycona nowym systemem pracy, ponieważ zarabia obecnie 3 tys. zł mniej niż poprzednio. Uważa też, że w każdym gnieździe produkcyjnym powinien być telefon z wyjściem na miasto. Brak telefonu szczególnie odczuwają młode kobiety, które prócz pracy zawodowej prowadzą dom. Gdyby dostęp do telefonu nie sprawiał takich problemów jak obecnie, wiele spraw można by załatwić nie wychodząc z zakładu.

A. Łyskowski

## NARADA W KZ PZPR

We wtorek, 27 bm. odbyło się spotkanie I sekretarzy OOP, grupowych partyjnych i lektorów szkolenia partyjnego z sekretarzem KZ PZPR. Tematem spotkania były sprawy organizacyjne instancji zakładowej.

## NOWA TRASA

W Urzędzie Miejskim odbyła się narada władz administracyjno-politycznych miasta z przedstawicielami Dyrekcji PKS i Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie — dotycząca opracowania optymalnego układu komunikacyjnego PKS w Świdniku. Od 14 grudnia bm. autobusy pojadą nowymi trasami (piszemy o tym w innym miejscu).

## SEJMIK ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Tak nazwano Ogólnopolskie Spotkanie Związków Zawodowych, które odbyło się 24 i 25 bm. w Bytomiu. W obradach uczestniczył delegat ZZP WSK „PZL ŚWIDNIK” — Jan Aleksandrowicz.

## DNI KSIĄŻKI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

Zakładowy Dom Kultury zorganizował w dniu 27 bm. Kiermasz Książki z okazji Dni Książki „Człowiek, Świat, Polityka”.

W okresie kiedy popyt na książki wzrasta, akcja wydaje się być wszędy miar potrzebna. Zadowoleni są organizatorzy, a przede wszystkim klienci.

bmw

## SZKŁO TEŻ WIDAC

Przed wejściem do starego biurowca (od strony kiosku „Ruch”) od dłuższego czasu stoi oparte o ścianę 7 dużych tafli szkła. Najwyższa pora by je stąd zabrać.

(ep)



# Jubileuszowe uroczystości w ZSZ nr 1 Wichura!

Zdjęcia: Waldemar Wawrzyszko

Jubileusz 10-lecia Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 stał się okazją do zorganizowania uroczystej sesji popularno-naukowej w szkole.

W wygłoszonych referatach uczennice w ciekawy i interesujący sposób nawiązały do 40-lecia Polski Ludowej, przypominając warunki tworzenia się polskich sił zbrojnych w ZSRR, ich walkę

o wyzwolenie kraju, rolę i znaczenie reform PKWN dla odradzającego się państwa. Omówiły rozwój naszej gospodarki narodowej w okresie powojennym, nauki, oświaty i kultury. Znalazło się też miejsce na przypomnienie historii i dorobku miasta oraz historii, rozwoju i znaczenia Zespołu Szkół Zawodowych dla świd-

nickich zakładów pracy.

Z okazji sesji zorganizowano ekspozycję prac dyplomowych uczniów ZSZ nr 1. Spotkanie uświetnił program słowno-muzyczny w wykonaniu chóru szkolnego oraz pokaz mody, na który złożyły się kreacje przygotowane przez same uczennice.

al

## Zawsze ci sami

Sroda, 29 listopada do 17.00 zostało jeszcze kilkanaście minut. — teraz przystępujemy do dyskusji — radna MRN p. Koc przypomina sobie kwestię, którą wygłosił przed kolejnym punktem zebrania sprawozdawczo-wyborczego 4 komitetu obwodowego samorządu mieszkańców... W budynku Liceum Ogólnokształcącego sezon andrzejkowy w pełni. Aparatura JVC produkuje muzykę made in Japan. Wiadomo — Świdnik żyje też z eksportu.

Tymczasem do sali na parterze wchodzi nowi goście: — czy to długo potrwa? — martwi się starsza pani — umówiłam się z dentystą. Po czym kontynuuje: — właściwie powinienam zaprosić sąsiadów. Wyszłam z domu, patrzę po oknach — wszyscy są. Ale nie miałam odwagi. Może zwymslały? Żebym ja nie miała śmiałości wejść do nich po 25 latach mieszkania w jednej klatce? Co to jest teraz z tymi ludźmi?

Pod oknem ukonstytuowało się towarzystwo złożone z pięciu mężczyzn. Wiele panowie — mówi jeden — pamiętam, było to w latach pięćdziesiątych, w czasie jednej nocy zginęły sprzed wszystkich drzwi w bloku wyścieraczki. Ale i teraz są bloki i sąsiedzi, że człowiek musi wyjeżdżać po kryjomu, żeby nie widzieli.

Pani spiesząca się do dentysty zwraca się do sąsiadki: — proszę takiego chłopca, w wieku mojego młodszego syna; chodź, choćby dla ozdoby. Przecież tam zawsze ci sami. A po co ci tam — odpowiada. A mają różne plany, mieszkań chcą... Mówią, wy starzy nic nie zrobiliście! Obrażeni są na wszystko. Nikt się przecież nie pcha do jakiś poważnych spraw,

ale normalnie tak, żeby wiedzieć, co się dzieje pod oknem.

Szczepan Pankowiec, opiekun samorządu osiedlowego, wyznaczony przez urząd miasta, instruuje dziewczęta które będą pisać protokół: — tak piszcie, żeby wszystko było do kładnie zanotowane.

— Przecież piszemy dokładnie, prawie jak w stenogramie. Ale napiszemy tak, jak ludzie mówią, nie — językiem literackim.

— Proszę wpisywać na listę obecności — surowy głos przypomina, że wszechobecna biurokracja nie ominie i tego miejsca.

Co chwilę przychodzi ktoś nowy. Rzadko mają poniżej czterdziestki. Jedni w garniturach, krawatach, białych koszulkach, inni tak, jak wrócili z pracy. Większość wita się jak do brzy znajomi.

— O zreferowanie treści nowego statutu samorządu mieszkańców proszę obywatela Pankowca — stremowany głos radnej odczytuje treść pierwszego punktu programu zebrania.

W miarę trwania referatu głowy coraz częściej szukają oparcia na rękach, zamykają się oczy, kto lubi słuchać „paragrafów”? Prośbie o pytania w sprawie statutu odpowiada cisza.

Pan Maliszewski, przewodniczący ustepującego komitetu składa sprawozdanie z czteroletniej działalności: — niewiele było działań, a więc sprawozdanie też będzie krótkie... działalność sekcji nie istniała... te cztery lata, to był trudny okres... skład komitetu zmieniał się. Z 12 osób do dzisiaj przetrwało 6.

Ponad cichym głosem byłego szefa samorządu słychać tony przeboju „I

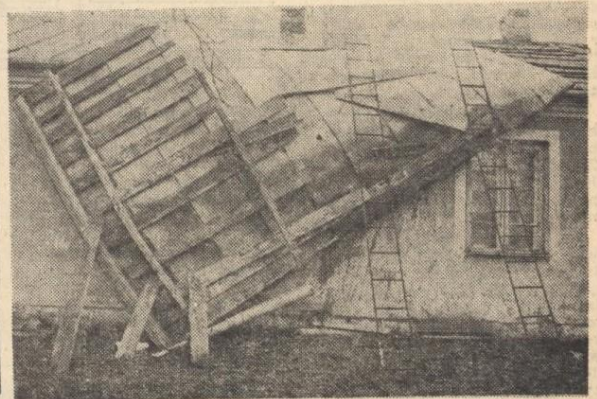
am not the loving kind”, przy którym licealiści świętują andrzejkę. — Dziękuję ob. Maliszewskiemu za przekazanie informacji o pracy samorządu i przedstawienie ramowego programu działania w przyszłości — jednym tchem wygłasza przewodnicząca obrad — teraz proszę o dyskusję.

Po długiej chwili denerwującego milczenia podnosi się mężczyzna z rogu sali: — U mnie od naprężeń szyba się dwa razy rozleciała. Sprawdził profesora, który stwierdził, że wszystko jest w porządku. a przecież ten blok nigdy nie był przyjęty, od budowlanych przez żadną komisję, chociaż ludzie mieszkają tam od pięćdziesiątego któregoś roku. Oni mówią — zrób sobie pan sam. Ja ich pytam — wy od czego jesteście? — a pani przecież była ze mną — wskazuje nagle na siedzącą przed sobą kobietę — i co z tego? Zamiast pomóc wleźć się i poszli.

Jam hym poprosiła — starszuszka spod ściany zalamuje ręce, żebyście zrobili porządek z tymi drzewami. Gałęzie wchodzą do mieszkań przez okna, a po nich dostają się jakieś małe, czarne, śmierdzące asfalterobaki. Zróbcie coś z nimi! Nie można wytrzymać!

Narzekamy na współpracę z radą narodową i gospodarką komunalną — rozpoczyna przemówienie członek towarzystwa spod okna. Mówi się w blokach, że wrywane są zamki, łamane drzwi klatek schodowych. Czy to wina gospodarki komunalnej? Przecież gospodarka komunalna tych drzwi nie zepsuła. Ludzie sami zam-

(Dokończenie na str. 4)



## „MARIOLA” zaprasza

Ostatnie lata nie należały do okresu świetności tej popularnej kiedyś kawiarni. „Interes” wyznaczany ilością sprzedanego piwa niewielu, poza garstką smakoszy, mógł satysfakcjonować. Przez kilka miesięcy lokal pozostawał zamknięty aż wreszcie postanowiła zaryzykować świdnicka „Spółka”. Przejęcie kawiarni (po agencji) rozpoczęło od solidnego sprzątnięcia. Pomieszczenie gruntownie odnowiono, zmieniło oświetlenie, poprawiono funkcjonalność zaplecza. W ubiegłym tygodniu, wprowadziliśmy bez fanfar, ale jednak z symboliczną wstęgą (podobno na szczęście) „Mariola” otworzyła swoje podwoje. Aż szkoda, że tylko tak niewielu konsumentów znalazło się tam w tym momencie. Dzie-

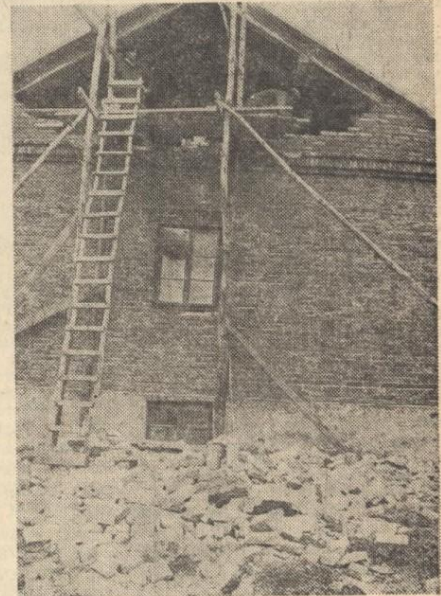
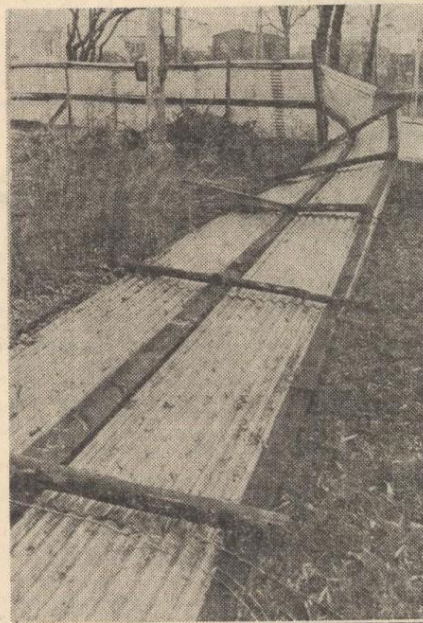
więcioosobowa załoga dobrze przygotowała się na przyjęcie gości: oczywiście kawa z ekspresu, kilka gatunków win i koniaków, masę kremów i ciast, bajecznie kolorowe galaretki, napoje itp. Wierzmy iż następne dni w „Marioli” nie będą wcale uboższe a goście stale zadowoleni. Pani KRYSZYNA MAZURKIEWICZ, kierowniczka z 27-letnim stażem pracy w gastronomii, twierdzi bowiem, iż jej ambicją jest by kawiarnia odzyskała dobre imię, chociaż, jak mówi, nie będzie to wcale łatwe.

I jeszcze dla porządku: „Mariola” jest lokalem II kategorii, czynnym od 12 do 22, posiada 60 miejsc (siedzących).

(ra)



Fot. W. Wawrzyszko



## Zadania dla nowego samorządu

(Dokończenie ze str. 1)

walcami restauracji „Kosmos” i pijał ni piwa „Zagłoba”, oraz domagali się zlikwidowania problemów bezpieczeństwa psów. Mówiono również o kontroli towarów dostarczanych do świdnickich sklepów, utrzymaniu czystości w klatkach schodowych i wokół domów. Mieszkaniec bloku przy ulicy Sławińskiego 24 postulował, aby zmienić

godziny otwarcia sklepu mięsnego nr 11 z 6.00 na 8.00 lub przyjaśnijmy wyciszyć pracę konwojentów i personelu sklepu podczas rannego przyjmowania towaru.

Padły też uwagi pod adresem Placu 25-lecia, którego budowa trwa za długo. Mówiono również o proponowanej zmianie trasy jazdy autobusów PKS. Zaplanowana na grudzień zmiana będzie już 6-ta z kolei. Za każ-

dym razem budowano nowe zatoki, przystanki, itp. Eksperymenty te zdaniem mieszkańców zbyt drogo kosztują, aby kontynuować je w nieskończoność.

W trakcie zebrania wybrano nowy 18-osobowy samorząd, którego przewodniczącym został ponownie długoletni działacz społeczny, Czesław Szaliłow.

al



# PKS-em bliżej(?)

Dobiegła końca blisko dwumiesięczna dyskusja nad opracowaniem nowego układu komunikacyjnego PKS w Świdniku. Dyskusja wywołana została licznymi zażaleniami i uwagami pasażerów korzystających z autobusów PKS na terenie naszego miasta.

Finał autobusowej sprawy rozegrał się przed tygodniem 26 listopada w Urzędzie Miejskim w Świdniku, gdzie spotkali się przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych miasta z dyrekcją Wydziału Komunikacji UM w Lublinie oraz lubelskiej PKS. Podczas narady zaprezentowano wyniki badań prowadzonych przez zainteresowane instytucje.

Zaprezentowaliśmy również my — tj. redakcja „Głosu Świdnika” — wyniki redakcyjnej akcji „Jak rozplątać linie autobusowe PKS?”, którą prowadziliśmy od kilku tygodni. Rezultaty badań prowadzonych przez Wydział Komunikacji UM w Świdniku w pełni pokrywają się z wynikami naszej ankiety. Około 60% wypowiedziących się było za UTRZYMANIEM ISTNIEJĄCYCH TRAS PRZEJAZDU AUTOBUSÓW PKS! Pozostali respondenci zaprezentowali kilkadziesiąt uwag, wniosków i pomysłów.

W tej sytuacji wybór rozwiązania, które zadowoliliby wszystkich — jak widać — był niemożliwy. Wybrano wariant optymalny — nie tylko naszym zdaniem — dla całego miasta.

Zdecydowano, że niezbędny jest powrót do systemu funkcjonowania przystanku końcowego i początkowego w naszym mieście. Taki warunek postawiła lubelska PKS i... trudno z tym postanowieniem polemizować. Nakazuje je przede wszystkim konieczność zmiany numerów kursów w kasownikach.

Przystanek końcowy i początkowy zlokalizowany został w pobliżu ronda „ze śmigłowcem”. Zmiany układu komunikacyjnego PKS dotyczą w jednakowym stopniu linii przez Ządbie i Kalinówkę.

Na czym polega więc to „nowe”? Otóż większość skarg na istniejący stan rzeczy dotyczyła „magla”, jaki powstaje w autobusach w wyniku jednoczesnego wsiadania i wysiadania pasażerów na poszczególnych przystankach. Zmiany wprowadzane od 14 grudnia wyeliminują te krytykowane przez społeczeństwo zjawiska.

Autobusy jadące do Świdnika od strony Ządbia i Kalinówki dowożą pasażerów do miasta przejeżdżając następującymi ulicami: Racławicką, Kosynierów, Świerczewskiego, 22-go Lipca, Sławińskiego i odcinek Przewodników Pracy do ronda ze śmigłowcem. (A więc jest to trasa dotychczasowa). W tym miejscu autobusy kończą swój bieg. Oczywiście dopuszczalna jest jazda świdniczan w obrębie miasta na trasie Racławicka — Przewodników Pracy, a więc... spełniany jest kolejny postulat mieszkańców.

Co jednak z dojazdami do Lublina? Otóż, po regulaminowej przerwie w jeździe, autobusy (w dalszym ciągu dotyczy obu tras, przez Kalinówkę i Ządbie) rozpoczynają kurs powrotny do Lublina. Pierwszy przystanek do Lublina znajdować się będzie na ul. Przewodników Pracy, naprzeciw Urzędu Stanu Cywilnego. Uwaga! Autobus jedzie tą samą trasą (z odrębnym wyjątkiem, o którym niżej) ale w odwrotnym kierunku. Drugi przystanek zlokalizowany zostanie na ul. Sławińskiego obok starych Delikatów. Trzeci przystanek zlokalizowany zostanie na ul. 1-go Maja obok Liceum Ogólnokształcącego. Autobus wjeżdża w ulicę Świerczewskiego (w prawo) i zatrzymuje się na kolejnym — czwartym — przystanku w zatoce parkingowej w pobliżu skrzyżowania z ul. Kopernika, (której część będzie wyłączona dla PKS). Piąty przystanek usytuowany przy ul. Kosynierów (na wysokości apteki), szósty i siódmy znajdzie się na

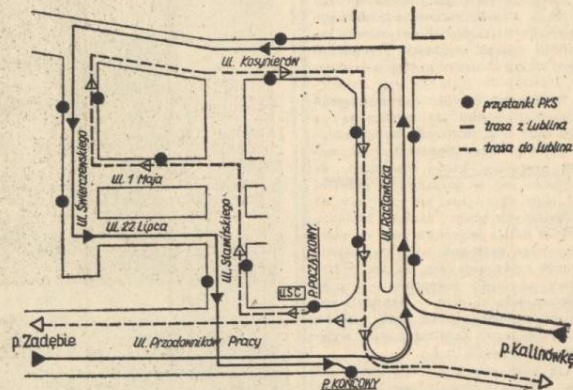
ul. Racławickiej (szósty przy spółdzielni mieszkaniowej, a siódmy na wysokości ulicy Czeresniowej).

Autobusy (napelnione, ale miejmy nadzieję, że nie przepełnione!) wyjeżdżające z ul. Racławickiej rozjeżdżają się każdy w swoją stronę, tj. „Kalinówka” skręci w lewo i zatrzyma się obok CPN a „Ządbie” skręci w prawo (ponownie przejedzie odcinek ulicy Przd. Pracy) i już bez przeszkód wraca do Lublina.

Z wprowadzonymi zmianami wiąza

jazdu pierwszych i ostatnich autobusów ze Świdnika, zarówno w dni powszednie jak i świąteczne. Wszystkie te zmiany zawiera nowy rozkład jazdy.

Pora na kilka refleksji. Komunikat, który nadaliśmy w ubiegłym wtorek (27 ul. miesiaca) o godz. 10.00 wzbudził wiele emocji. Przez 9 minut nie milknął redakcyjny telefon. Opinie naszych rozmówców były — zgodnie z oczekiwaniami — mocno zróżnicowane. Szkoda, że niektórzy z nich nie wysłuchali komunikatu uważnie i nie rozpatrzyli go w interesie ogólnomiejskim. Z tego też powodu mieli do nas (!) ogromne pretensje i żale, że „na-



się zmiany w układzie komunikacji miejskiej. Najważniejsza z nich to fakt, iż ulica 1-go Maja stanie się ulicą jednokierunkową od Sławińskiego do Świerczewskiego. Z konieczności postój taksówek zostanie przeniesiony na ul. 1-go Maja w stronę Pewexu.

Za czasu przygotowane zostanie oznakowanie nowych przystanków. O balaganie nie może być mowy!

Twórcy nowego projektu nie zamykają dyskusji nad jego funkcjonalnością. Wręcz przeciwnie, zobowiązali nas do kontynuowania dyskusji. Zależy im również na zbieraniu informacji na temat potencjalnej ilości ewentualnych biletów miesięcznych dla jeżdżących w obrębie miasta.

Przy okazji modyfikacji układu komunikacyjnego i PKS zmianie na korzyść ulegną godziny odjazdu i przy-

mieszaliśmy”, że to... nasza wina. Pytania „co wy narobiliście?” — należały do najłagodniejszych. Świadczy to: po pierwsze — o kompletnej nieznajomości sprawy (bo decyzje podejmuje nie „Głos Świdnika”, lecz dyrekcja PKS w uzgodnieniu z władzami miasta), po drugie — o... braku refleksji. Głosy, propozycje i uwagi zbieraliśmy przez dwa miesiące! Tymczasem „krzykacze” sięgnęli łaskawie po słuchawkę... ponieważ... Zresztą jeśli ktoś ma ochotę podyskutować z dyrektorami PKS, to będą zapewne bardzo zobowiązani. Pozostawiamy zresztą do dyspozycji mieszkańców Świdnika trzy telefony. Oto ich numery: 77-70-52, 77-78-00, 217-11.

## CZY ROZPLĄTANO LINIE AUTOBUSOWE PKS?

# Dyskusja trwa

Dyskusja nad wprowadzaniem za tydzień nowym układem komunikacyjnym PKS w Świdniku trwa. Od poniedziałku (26 listopada) otrzymaliśmy wiele uwag od mieszkańców miasta i dojeżdżających do WSK. Prezentujemy jeden z listów podpisany przez kilkunastu pracowników naszego przedsiębiorstwa.

W związku z zapowiadany zmianami w kursowaniu przez Świdnik autobusów PKS, grupa mieszkańców ul. Świerczewskiego prosi o odpowiedź na następujące pytanie: CZY AUTORZY OSTATNIEJ KONCEPCJI ZDAJĄ SOBIE SPRAWĘ, ŻE ULICA ŚWIERCZEWSKIEGO JEST MNIEJ PRZYSTOSOWANA DO RUCHU CIĘŻKICH POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH niż ulica Sławińskiego ze względu na usytuowanie budynków mieszkalnych bliżej jezdni? Jeżeli tak, to dlaczego z uporem, starają się zwiększyć częstotliwość kursowania autobusów na tej ulicy? Wiadomo, że zmiany są konieczne, ale można je załatwić w inny sposób. Np. w ten, że au-

tobusy jadące z Lublina Racławicką i Kosynierów rozwiozłyby ludzi jadąc do przystanku końcowego (przy rondzie „ze śmigłowcem”) ulicą Sławińskiego (uprosiłoby to i skróciło trasę) a dopiero z powrotem do Lublina jechałyby ul. Świerczewskiego. Nie pociągnie to za sobą konieczności stawiania wiat, gdyż będą do przystanki tylko dla wysiadających.

Powinno się w tym ważniejsze, że przecież trasę Lublin — Świdnik — Lublin obsługują autobusy „Ikarus”, które odznaczają się wysoką hałaśliwością, przekraczającą dopuszczalne normy w tym zakresie.

W związku z tym wynika dodatkowa sprawa związana z kursowaniem tych autobusów po godzinie 23.00. Otóż właśnie ze względu na ten hałas czyniony przez „Ikarusy” proponujemy, aby autobusy przyjeżdżające do Świdnika po 23-ciej nie jeździły już puste po pustych ulicach miasta, ale kończyły swój bieg przy rondzie lub żeby były to autobusy mniejsze, których silniki pracują

(Dokończenie ze str. 3)

ki wyrwyją. Słyszałem, że ktoś wyrzucił śmieci do płynicy. Czy to też wina gospodarki komunalnej?

— Może ja o pralni na Słowackiego 7 — zabiera głos jedna z kobiet. — Nie możemy z niej korzystać. Przyszła kiedyś pani technik i powiedziała, że trzeba zrobić remont. Zachłapał pół bloku lepikiem, łącznie z moimi oknami, na tym koniec. Dwa lata trwa ten remont... — Jeżeli już mówimy o pralniach — przerwała inna — jesteśmy ze swojej zadowoleni. Chociaż trzeba by już zrobić remont. Myślmy, że jeśli zgłosimy, to nam go zrobią (po sali przebiegają porozumiewawcze uśmiechy), ale prosiłabym o przedzielenie strychu.

— Ja chciałabym coś na temat zna-

prawo, nie — w lewo.

— Ja proponuję, żeby jeździli w 6-semkę... — To gdzie zrobić przystanek końcowy?

— Przy rynku.

— To ci z Racławickiej będą mieli pretensje, że nie mogą dojechać do Lublina...

— A tak my mamy pretensje!

— Czy nie warto byłoby chociaż jeden miejski?

— Owszem, ale żądają zaplecza.

— A za ile mogą jeździć PKS-em po Świdniku?

— Za 12 złotych.

— Mieszkaj jak do tej pory wszędzie kosztują 3.

— Nie wiem, czy ci, co decyzy-

te podejmują mieszkają w Świdniku... Z miejsca powstaje dyrektor

## ZAPISANE PRZY WYBORACH

# Zawsze ci sami

ków drogowych. Naprzeciw targu jest chodnik szeroki na trzy płytki. Na środku chodnika stoi słupek, a na nim znak „uwaga dzieci” wisł na wysokości 150 cm. Mnie samego ten znak kiedyś przekonał, że dzieci mogą być groźne (tu mężczyzna pogłaskał się po głowie), więc proponuję, żeby go zdjąć, albo powiesić wyżej. — Naszemu obwodowi zagraża niebezpieczeństwo — złośliwie zaczyna pan Maliszewski. Władze miejskie proponują puścić tedy autobus PKS. W obie strony! Pamiętamy jeszcze przystanek przy kawiarni „Ja i Ty”. Były zachorowania, zawały. Przegubowiec co dwadzieścia minut! Ciekaw jestem, panie dyrektorze, jak pan będzie pracował w tej szkole. Komunikacja w mieście musi wrócić na dawne tory. Przecież te zmiany nie dają. Z PKS nie można robić MPK. Trzeba wziąć pudło z ciagnikiem i wozić ludzi dookoła. Musimy protestować.

Kto podejmował decyzję o trasie autobusów, nie ważne — wtrąca się inna osoba — trzeba zwrócić uwagę, że przedtem autobus jechał przez miasto raz, a teraz dwa razy... Ja chciałbym zapytać o szale publicznicy. Dom Weselny, jak słyszałem, w planach już jest. A szale... — Jak już mówimy o autobusach: czy jest wreszcie ten przystanek na Majdanku? Stalam tam kiedyś parę godzin. Autobusy przejeżdżały, żaden drań się nie zatrzymał. Żeby były pełne, to nie żał. Ale miejsca były... — Ja byłem świadkiem wielu dyskusji na zakładzie. I większość ludzi mówi: niech ten autobus skręca ciągle w

MPGKIM, pan Arasimowicz. — Chciałbym odpowiedzieć na kilka zarzutów, które postawiliście. Niedawno jeszcze były czasy, że wszystko zwalano do śmietnika. Wrzucili nam wtedy psy z całego miasta, anteny zbiorcze, remonty mieszkań... Narzekacie na odbiór anten. Zostały one naprawdę dobrze zrobione. Jakość odbioru jest sprawą ludzkiej kultury. Przecież jeden pseudoelektryk może zepsuć odbiór całego planowici. Co z tego, że on będzie miał najlepší? Kuchnie gazowe obliczone są na 12 lat użytkowania. Ale jak się wecków do piekarnika napcha... Mielismy taki przypadek. Potem najemca przybiegł jeszcze do nas z krzykiem, że mu wybuchło i żebyśmy mu kuchnię szybko wymienili.

Zastępca Naczelnika Miasta, Marcin Okoń, referuje postulaty mieszkańców, które Urząd Miasta chciałby spełnić w najbliższym czasie: budowa nowej przychodni, parking strażony, rozbudowa elektrociepłowni, nowa centrala telefoniczna. — Wybudowanie izby wytrzeźwień? Wniosek chyba byłby słuszny, ale nierealny ze względu na koszty. Przedostatni punkt zebrania, to wybór nowego samorządu. — Proponuję tę panią — nowokreowana kandydatka do samorządu bez wdzięczności spogląda na zgłaszającego ją mężczyznę.

— Czy mogę zrezygnować — pyta inny kandydat

— Jeśli zwolni pana ogół zebranych...

— Nie!... rozlegają się chóralne głosy.

— Ila członków liczyć będzie komisja rewizyjna?

— Trzeci: Przewodniczący, zastępca skarbnika...

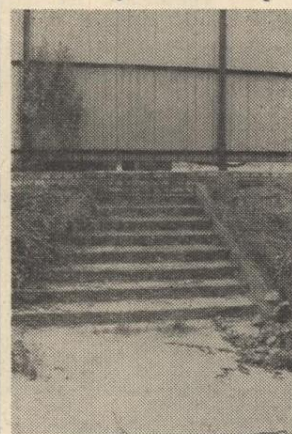
— „Komisja rewizyjna nie ma skarbnika — poprawia przedstawiciel Rady Narodowej.

— Jestem zaskoczony, zdziwiony i zmartwiony — kończy zebranie ponownie wybrany na przewodniczącego samorządu 4 — obwodu, pan Maliszewski — nic nikomu nie obiecywałem i nie obiecuję...

Godzina 23.00. Ludzie rozchodzą się. W budynku liceum zostają tylko gimnazjaliści ze swoim „hi-fi”.

Jan Mazur

## Schody donikąd



Fot. W. Wawrzyszko



## SPECJALNY WYŚLANNIK „GŁOSU” PISZE Z BYTOMIA

## POD HASŁEM INTEGRACJI

(Dokończenie ze str. 1)

jest oczywiście dyskutowany. Staje na dziesięć minutach. Zgłaszane są zastrzeżenia, że jeżeli mówca odbiegnie od zasadniczego tematu spotkania jakim jest kształt przyszłego przedstawicielstwa związkowego przewodniczący obrad przerwie mu w pół słowa. To samo z przekroczeniem limitu czasu. Uwagi potwierdza dalszy przebieg obrad. Niektórzy mówcy zmuszeni są kończyć swoje wystąpienia w pół słowa. Poświęcam tym sprawom tak wiele uwagi nie bez powodu, chcąc przedstawić wierny obraz atmosfery jaka od pierwszych minut przez następnych kilkadziesiąt godzin towarzyszyła obradom związkowców.

Jeszcze przed rozpoczęciem

bytomskiego spotkania związkowców z całego kraju nie raz i nie dwa słyszałem o tym, że jego wynik jest z góry przesadzony. Nie znajduję w tym niczego nierealnego, a to co udało mi się zaobserwować w hali „Szombierek” utwierdza jeszcze w przekonaniu, że innego rozwiązania był prawdziwym partnerem dla polskiego Porozumienia Związków Zawodowych jest wyrazem woli ponad tysiącletniej rzeszy delegatów oraz reprezentowanej przez nich prawie 5-milionowej związkowców. Pierwszy bezpośredni kontakt ze związkowcami udało mi się „złapać” w przerwie obiadowej. Trudno tu nawet mówić o jakiegokolwiek przerwie, bowiem ożywiona dyskusja z sali obrad przeniosła się automatycznie do kuliarów a nawet... stołówek. Za-

mieniłem kilka słów z członkami lubelskiej delegacji. Nie mieli wątpliwości co do tego, jaki jest cel związkowego sejmiku — powołanie ogólnopolskiego przedstawicielstwa związkowego, nie władzy a właśnie przedstawicielstwa do rozmów z rządem w sprawach ściśle związanych z pracą i życiem Polaków. A wyrazem tej jedyności była dyskusja. Nie chcę w tym miejscu powiedzieć, że wypowiedzi dyskusyjnych były zgodne. Zgodne były co do jednej kwestii — należy wypracować taki program i co najistotniejsze takie sposoby jego realizacji, aby sprostały oczekiwaniom społeczeństwa. Zresztą związkową dyskusję uważam za zdobywcę wcale nie mniejszą niż fakt powołania OPZZ. Istotne jest to, aby jej najważniejsze tezy zostały umiejętnie wykorzystane w codziennym działaniu. „Bo papier — jak powiedział większość delegatów — wszystko przyjmie, gorzej z realizacją zadań”.

Skupiłem się na związkowej dyskusji nie bez powodu. Jej przebieg bowiem upoważnia do stwierdzenia, że reprezentujący związkowców delegaci zaprezentowali nowy, „zdrowy” sposób myślenia. Wskazywali często na konieczność eliminowania z naszej rzeczywistości przyczyn zjawisk negatywnych a nie heroicznych, ale złudnego i doraźnego „leczenia” skutków.

Przyjęcie szeregu uchwał, akces do PRON, zdecydowane stanowisko w sprawach gospodarczych czy apel do ludzi pracy świadczą o szerokim spojrzeniu związkowców na sprawę udziału we współdecydowaniu o przyszłości naszego państwa i jego obywateli.

Skoncentrowanie uwagi wokół spraw obrony i reprezentacji interesów ludzi pracy i współodpowiedzialności za pomyślny rozwój Polski stanowi gwarancję wyboru właściwej drogi zintegrowanego ruchu związkowego. Odpowiada on oczekiwaniom i nadziejom nie tylko związkowych rzesz.

(kw)

## WSZYSTKO O OPZZ

## Vademecum związkowca

- ♦ w ogólnopolskim spotkaniu związków zawodowych w Bytomiu wzięło udział 1062 delegatów reprezentujących wszystkie struktury ruchu zawodowego; w delegacji województwa lubelskiego znalazł się reprezentant ZZZ WSK PZL — Jan Aleksandrowicz,
- ♦ w efekcie przegłosowania wniosku o powołanie Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych (przy trzech wstrzymujących się) bytomskie spotkanie przekształciło się w I Zgromadzenie OPZZ,
- ♦ akces do nowego przedstawicielstwa zgłosiło 108 organizacji ogólnokrajowych, 49 terenowych komisji współdziałania oraz 784 organizacje zakładowe liczące ponad 1000 członków,
- ♦ przewodniczącym OPZZ wybrano Alfreda Miodowicza, przewodniczącego Federacji Hutniczych Związków Zawodowych,
- ♦ wśród ośmiu wiceprzewodniczących znalazł się szef naszej Federacji „Metalowcy” — Włodzimierz Lubanski,
- ♦ najwyższym po Zgromadzeniu organem ogólnopolskiego przedstawicielstwa związkowego jest 210-osobowa Rada; w jej skład weszli przedstawiciele federacji oraz po 4 reprezentantów zakładowych organizacji związkowych z 26 branż; Rada pozostaje organem otwartym dla tych organizacji ogólnokrajowych, które w przyszłości zgłoszą do niej akces,
- ♦ organem wykonawczym Rady OPZZ jest jej Komitet Wykonawczy; w skład 78-osobowego Komitetu weszło po jednym przedstawicielu każdej z branż oraz po 2 przedstawicieli organizacji zakładowych z każdej branży,
- ♦ przewodniczącym 26-osobowej Komisji Rewizyjnej został Jerzy Pacuła ze stołecznej „Fabry-Zremb” a członkiem Komisji delegat Lubelszczyzny — Stanisław Gwóźdź,
- ♦ przyjęto uchwały: w sprawie celów i programu działania OPZZ, związkowe stanowisko w sprawach gospodarczych, deklarację wystąpienia do PRON, apel do ludzi pracy na świecie oraz uchwałę w sprawie działania struktur OPZZ.

(ie)

## ROZMOWA TYGODNIA

Zakończyły się już obrady Ogólnopolskiego Spotkania Związków Zawodowych w Bytomiu.

Delegatem z Wytówni był mistrz z W-650 — Jan Aleksandrowicz:

— Były to faktycznie bardzo trudne i pracowite dni, gdyż jak wiadomo, obrady kończyły się o północy. 1062 delegatów zdawało sobie sprawę z odpowiedzialności jaką na siebie wzięli reprezentując swoje organizacje związkowe. Panowało zdenerwowanie, ale uzasadnione, gdyż mieliśmy doprowadzić do porozumienia wszystkich, wybrać przedstawicieli oraz wypracować program. Nie zabrakło partykularnych wniosków nawzajem się wykluczających.

Na jakie sprawy w dyskusji zwrócono szczególną uwagę i czego one dotyczą?

Dyskusja była bardzo bogata, zabrało w niej głos kilkadziesiąt delegatów. Ugodniono, że ogólnopolskie porozumienie nie może być władzą, a winno pełnić rolę służebną wobec organizacji związkowych. Mówiono o tym, że problemy ludzi pracy należy konsultować w organizacjach związkowych i zakładowych; wynegocjować z rządem realne terminy porozumień gdańskich, szczecińskich i jast-rzbskich; zajęcie się budownictwem mieszkaniowym; nowelizacja ustawy o związkach; podno-

Wystąpienie to choć krótkie zostało przyjęte owacyjnie. Mówiąc, że partnerstwo nie spada z nieba dał do zrozumienia, by być prawdziwym partnerem dla władzy, trzeba być zjednoczonym i silnym ruchem związkowym, zdecydowanym i odpowiedzialnym, umieć wziąć na siebie odpowiedzialność, a nie tylko stawiać ją.

Rozumiem, że interes Rządu ze Związkiem jest wspólny: służyć ludziom i obronie ich interesów.

## W obronie wspólnych interesów

Jaka atmosfera towarzyszyła temu spotkaniu?

— Muszę powiedzieć, że atmosfera była bardzo gorąca. Świadczy o tym dyskusja. Sporo było kontrowersyjnych wypowiedzi, ale zwyciężyła troska i odpowiedzialność za przyszłość ruchu związkowego.

Słyszeliśmy w telewizji, że interweniowała służba porządkowa?

— To plotki. Był przypadek, że delegat chciał zabrać głos po raz drugi, lecz nie było to możliwe i prowadzący do spotkania przywołał go do porządku.

Na zakończenie spotkania uchwalono apel do ludzi pracy...

— Tak. To jest bardzo ważny dokument. W sytuacji, gdy wisi groźba konfliktu atomowego, państwa trzeciego świata cierpią głód — skupienie wszystkich wysiłków i ludzi dobrej woli do jedności, do współpracy, do walki ze wszystkimi zjawiskami, które są zagrożeniem człowieka — to rzecz najistotniejsza.

Jakie wnioski Związek zostały uwzględnione w dokumentach OPZZ?

— Jadąc na to spotkanie wzięłem ze sobą przedyskutowany i opracowany wspólnie nasz program działania, który przedstawiłem w Bytomiu. Sporo spraw znalazło się w dokumentach OPZZ, z czego jesteśmy zadowoleni.

Rozm.: B.W.

## Samorząd w Biskupiu

Przed zebraniem mieszkańców obwodu nr 12 w Kolonii Biskupiej słyszałem, że rolnicy z tej wsi są skłócen. Ci za władzami dbają o własne interesy, przed — o swoje. Władza to taka nieformalna granica podziału.

Gdy przed godz. 17.00 wchodzi do budynku szkoły podstawowej, gdzie ma być zebranie wyborcze do Komitetu, do którego wchodzi w skład wójt, telefon. Jego lokalizacja — jak się później okazało — to kość niezgody.

Mija godzina rozpoczęcia zebrania. W sali kilkanaście osób. Mało — czekamy na II termin. Wreszcie zaczynają się prawie dwugodzinne obrady.

Radny Józef Jusik przedstawia plan zebrania. Słucha Mieczysław Mrozik, dotychczasowy przewodniczący Komitetu, składa sprawozdanie z poprzedniej kadencji. Mówi o wykonanym przedsięwzięciu kolejowym, wyrośnięciu szulem ulicy Granicznej i Felina, rozpoczęciu budowy drogi w kierunku Świdnika, braku wiaty na przystanku PKS przy stacji CPN.

Mówi o typowych pracach rolniczych, organizowanych przez Komitet. Wspomina także o telefonie znajdującym się w budynku szkoły, który nie spełnia swojej funkcji, gdyż nie jest dostępny po południu i w nocy.

Przywołuje kolejni mieszkańcy wsi, ale nie ma nawet 20 osób. Przedstawiciel UM Wiesław Jaworski przedstawia projekt statutu samorządu mieszkańców. Na zakończenie mówi o funduszu samorządu — i wyjaśnia jakie środki finansowe go tworzą. — Co my za te pieniądze zrobimy? — pada pytanie z sali — miał być gaz dla mieszkańców, a tu cieszę. — Jakże to będą kłopoty? — pyta Edward Dziobał — bo... — Uwaga, że statut jest do przyjęcia, a dyskusja będzie później — przerzuca E. Dziobał innu rolnik, W. Jaworski raz jeszcze tłumaczy sprawę funduszu samorządu.

Głosowanie. Statut przyjęty został jednogłośnie. Jusik przedstawia program działania Komitetu na najbliższą kadencję. Zawiera on 13 zadań — m. in. wykonanie oświetlenia ulicy Melgiewskiej, dokonanie drogi do Świdnika (wzdłuż lasu), remont szkoły podstawowej, budowa i studni głębinowych na ulicach: Granicznej i Felina (przed i za władzkim), wykonanie petli na trasie W-Z w pobliżu ulicy Felina.

Proponuje wystąpić do MPK o wydłużenie trasy autobusów linii 14 — rozpoczyna dyskusję rolnik ze wsi — podobnie z trasą 23. Nie ma odpływu wody z pola, na wiosnę mam zalane i zamulone 4 ha pola, trzeba wykopać rów i oddać pole — domaga się E. Dziobał.

MPK tłumaczy się brakiem taboru — uzupełnia Tadeusz Skoczylas — ale w niektórych kierunkach Lublina samochody jadą około 30 km.

Później na końcowym autobusie stoją nawet 30 minut. Kurs do nas to raptem 5 minut.

— Co nam da oświetlenie ulicy Melgiewskiej? — inny głos. — Potrzebne, że dla społeczeństwa — potem można oświetlić inne ulice — odpowiada koleś z sali.

Wraca raz jeszcze problem doprowadzenia gazu do wsi. Był powołany Komitet, ale nie wszyscy rolnicy zgodzili się na finansowanie tej inwestycji. — Bez względu na potrzebę jest woda. Z powodu jej braku straciłem 14 świń — mówi młody rolnik. — We wsi potrzebny jest drugi telefon, powinien być założony możliwie szybko — taką propozycję uzupełnienia programu działania Komitetu zgłasza T. Skoczylas.

Głosowanie. Wszyscy za przyjęciem programu działania.

Głos zabiera zastępca naczelnika miasta Marcin Okoń. Informuje o realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych w czasie kampanii wyborczej do rad narodowych. Zaczyna od wyjaśnienia, że władze Świdnika wystąpiły o przedłużenie linii 14 i 23. Odpowiedź była negatywna. Drugi problem — telefon. Należy korzystać z istniejącego, który powinien być do dyspozycji mieszkańców wsi. Instalacja drugiego — możliwa w latach przyszłych — kosztowałaby około 900 tys. złotych i w tej chwili miasto nie stać na taki wydatek. Naczelnik M. Okoń odpowiada także na wniosek i postulat zgłoszone w czasie zebrania. Podaje terminy wykonania oświetlenia ulicy Melgiewskiej, studni głębinowych. Dodaje, że Komitet powinien czynnie włączyć się do realizacji tych inwestycji.

W czasie zebrania padają uwagi na temat zaopatrzenia sklepu GS, możliwości zakupu chleba waler czy butów — gumofilców potrzebnych w gospodarstwie. Odpowiedź wiceprzewodzącego GS „SCH” ELZBIETY BORAS jest jednoznaczna — zbyt małe dostawy towarów powodują kłopoty z zaopatrzeniem sklepu.

Raz jeszcze wraca problem założenia drugiego telefonu. Za władzkim telefonem miał zakładać Lublin, a przed — Świdnik. O tym zdecydowały radni MRN na sesji w styczniu — wyjaśnia M. Okoń.

Rozpoczynają się wybory. Padają kandydatury. Decyzja — wybory jawne.

Przewodniczącym Komitetu Obwodowego zostaje Tadeusz Skoczylas, zastępcą — Bogdan Białowus. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej — Bogdan Wójcik.

Koniec zebrania. Wszyscy opuszczają salę. Trudną ożywoło rozmowę. Słyszeliśmy — faktycznie nowy przewodniczący — tak jak powiedział — potrafi się o wszystko upomnieć. Upominać się i żądać jest najprościej. Szkoda, że na zebraniu nie padły słowa: mieszkańcy wsi dadzą coś od siebie. Oprócz prób deklaracji finansowania gaziociągu. A szkoda...

A. Ślepiak



Migawka z zebrania wyborczego samorządu mieszkańców w osiedlu Adampol. Fot. W. Wawrzyszko

## W PTTK po wyborach

VI Walny Zjazd działaczy ZO PTTK został zakończony. W skład nowego wybranego zarządu weszli: Klaudiusz Kolodziej (przewodniczący), Kazimierz Surowiczko (I wiceprzewodniczący), Zbigniew Czubara (II wiceprzewodniczący), Ewa Plonka (skarbnik) i Halina Kowalczyk (sekretarz zarządu). Z danych statystycznych wynika, że w roku bieżącym zarząd oddziału organizował w większości kilkunastu wycieczki turystyczne do różnych miejscowości w całym kraju. Sporo było też wyjazdów i imprez w ramach sobotnio-niedzielnego wycieczniczego zalogi. W imprezach tych brało udział 12150 osób. Organizowane były także wycieczki zagranicę do KDL i KK (1032 osoby). Najmniejsze efekty dało propagowanie i organizowanie turystyki kwalifikowanej. W minionym sezonie zorganizowano tylko kilka rajdów pieszych.

Dane statystyczne liczą się na

KK.



SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

## Potknięcie czy zadyszka?

Dwa zwycięskie mecze w Ostrołęce z miejscową Narwią poprawiły znacznie samopoczucie fanów siatkówki. W rywalizacji o awans do ekstraklasy świńdniczanie doznali niespodziewanie dwóch porażek w spotkaniach z Pogonią Lębork, a następnie przegrali u siebie ze Stoczniowcem. Chwilowe potknięcie, czy też dłuższa zadyszka?

Jak na razie drużyna nie osiąga wyników na jakie ją stać! Może wewnątrz zespołu coś się nie klei, a może nie stać go na zrealizowanie ambitnego celu z innych przyczyn?

Tych i wiele jeszcze innych pytań można by postawić znacznie więcej. Każde z nich rodzi bowiem następne. Dziś jeszcze za wcześnie wyrokować. Przeanalizujmy przeto spokojnie, bez emocji całą sprawę.

W przypadku Pogoni Lębork sprawę wyjaśniono jednoznacznie. Zdaniem wielu obserwatorów, podczas meczu w Lęborku sędziowie prowadzący zawody „lapani” nagminnie naszych graczy na podwójnych piłkach, zarówno przy przyjmowaniu zagrywek jak również i w grze obronnej, po ścięciach przeciwników. Innymi słowy w Lęborku sędziowano jak to się zwykło mówić popularnie po „gospodarsku”. W tej sytuacji nerwy zawodników puściły i drużyna rozkłada się zupełnie...

W spotkaniach ze Stoczniowcem świńdniczanie w pierwszym meczu nie docenili rywali. Łatwe nie tak dawno zwycięstwo nad drużyną z wybrzeża w Pucharze Polski nie sugerowało wpadki i to zemściło się srode. Na tego rodzaju luksusy w rozgrywkach ligowych pozwalają sobie nie wolno.

I tyle może suchych faktów dotyczących przyczyn pierwszych porażek poniesionych w nowej edycji rozgrywek ligowych. Jest to sprawa istotna, ale jeszcze nie najważniejsza.

W batalii o ponowny awans do ekstraklasy rzesze sympatyków siatkówki obserwować będą nadal postawę całego zespołu. Pierwsze mecze wykazały, że drużynie podobnie jak i rok temu brakuje lidera, nie ma w niej wybitnych indywidualności, nie ustabilizowała się jeszcze forma rozgrywających, kilku młodych zawodników ma jeszcze duże trudności z techniką...

W rozmowach z niektórymi zawodnikami (a byli oni bardzo oszczędni w słowach) dawali się wyczuć elementy niepokoju. Nie boją się oni swych rywali, grali

jeszcze nie tak dawno przecież z wieloma silniejszymi przeciwnikami, ale niemal wszyscy podkreślają, że kadra jest mało liczebna i nie wyrównana.

O jakichkolwiek nowych nabytkach nie ma mowy. W tej sytuacji ewentualne kontuzje czy choroby zawodników mogą rozłożyć zespół i na nie



Fot. W. Wawrzyszko  
zdzadza się nawet karkołomne wysiłki. Jak by jednak nie było, nie mają oni zamiaru składać broni i te, jak wiadomo, zdarzają się nawet najlepszym. I ich również nie ominęły. No cóż? Na dokładną analizę i poznanie wszystkich faktów pierwszych niepowodzeń siatkarzy Avii nie miałem zbyt dużo czasu. Osobiście podchodzę do nich niezwykle ostrożnie, co nie oznacza wcale, że nie przyjmuję ich wiarygodności. Wprawdzie sytuacja w siatkówce świńdniczej na dziś nie jest aż tak skomplikowana, by zacząć rozdzierać przysłowiowe szaty, ale zachwianie formy drużyny mocno niepokoi.

Stąd i moje „trzy grosze” w tej sprawie. I chyba nie bez kozery.

Siatkarze nie mieli i nie będą mieć spokojnego życia. Sportowy Świdnik wymaga od nich wiele. Po obniżeniu lotów przez piłkarzy i pięściarzy oczy setek kibiców

zwrócone będą znowu na siatkówkę. Podopieczni trenera Zbigniewa Wasilewskiego nie są cudownymi dziećmi — to prawda, ale skoro słowo się rzekło... W dążeniu do wspólnego celu liczą się wszyscy obecni. I starsi i młodszy sztafem zawodnicy. Starsi winni rzucić w wir walki swoje doświadczenie a młodszy, którzy mają wszystko do zdobycia, muszą wreszcie uwierzyć, że stać ich na grę na wysokim poziomie. Bo kto wie, czy przypadkiem w decydujących bojach o I ligę nie zdecydują właśnie oni. Ich waleczność i zawziętość.

W tym miejscu również słówko o trenerze. Jak dotąd za wiele o nim powiedzieć jeszcze nie możemy, liczymy, że jest to jednak człowiek, który potrafi zmobilizować drużynę do pracy i walki, oraz, że pod jego ręką zespół poczuje się pewny i silny. A to jest także rekiem sukcesu. Siatkarze Avii na pierwszym planie! Zagrać z „pierwszej piłki” — to sztuka, ale czy to chłopcy potrafią!

kk

## Krótko o sporcie

### LIGOWE OSTATKI...

...zakoczyli piłkarze Avii. W ostatnim meczu jesiennej rundy w Mielcu nasi II ligowcy ulegli miejscowej Stali 0:1. W ostatecznym rozrachunku piłkarze ze Świdnika zajęli II miejsce w tabeli, zdobywając 14 pkt. Ich stosunek bramek wynosi — 10:11! Bilans to jak widać niezadowalający. Wiosną trzeba będzie solidnie grać i pracować na treningach.

### NA LIGOWEJ DRABINIE PIĘŚCIARZKIEJ

również nie tego. Bokserzy II ligowej Avii przegrali kolejny mecz z Górnikiem Knurów aż... 3:17

### JEST SUKCES!

Popularny szachista świńdniczy Avii Marek Hawelko decyzją komisji kwalifikacyjnej MFS (FIDE) wypelnil normę — czyli zdobył odpowiednią ilość punktów i otrzymał tytuł mistrza międzynarodowego. Gratulujemy!

na przejawy wandalizmu czy braku kultury.

Nie sądzę jednak, że nastąpi radykalna zmiana, gdy działanie przeciwko tym negatywnym zjawiskom będzie prowadzone jednostronnie tylko przez administrację; aby oddziaływanie było skuteczne muszą się włączyć w proces wzajemnego wychowania i poszanowania wspólnego mienia sami mieszkańcy i organizacje samorządowe.

Nie można uwierzyć, że nikt z mieszkańców tego budynku nie widział, jak również nie można uwierzyć, że nikt nie widział jak niszczy zieleni, urządzenia zabawowe, ławki, elewacje budynków itp.

Dopóki nie zrozumimy, że są to wspólne sprawy — nasze sprawy — dotąd będziemy się spotykać z podobnymi zjawiskami, które na szczęście, znajdują coraz częściej społeczne potępienie.

„Dziękujemy w imieniu naszych Czytelników za odpowiedź. Ze swej strony uważamy, że to dość ciekawe słowa, które pod adresem pewnej części mieszkańców Świdnika skierował dyr. Sz. Arasimowicz są, niestety, słuszne. Takiego zageszczenia ordynarnego wandalizmu, nieposzanowania cudzej własności czy też zwykłej gipoty nie spotyka się gdzie indziej. W tej sytuacji największy nawet wysiłek ludzi odpowiedzialnych za estetykę miasta spełza na niczym. Są liczne dowody na to, iż czas na perswazję jest już w Świdniku skończony. Pora natychmiast, za każdym przejawem zachowań takich jak wyżej reagować stosownymi środkami represyjnymi, bez względu na wiek i pozycję sprawcy.

## Mikołaj przychodzi do nas

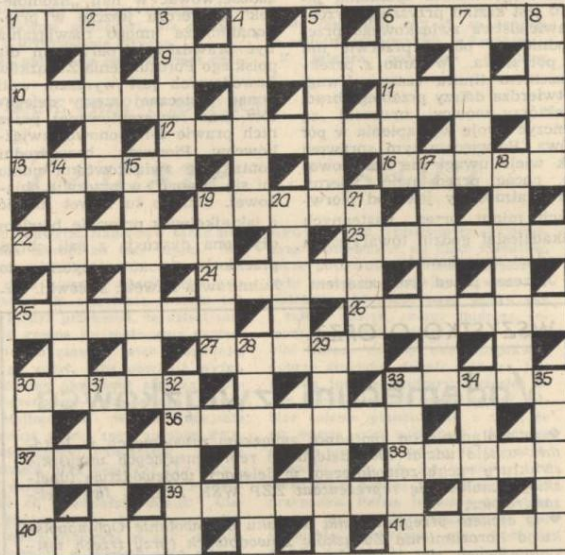
Pod takim hasłem Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem” organizuje akcję od 5-7 grudnia br. w godzinach 18 — 20.00.

Odpłatność za usługę wynosi 70 zł. Zapisy przyjmuje Dział Społeczno-Samorządowy Spółdzielni przy ul. Kruczkowskiego 6a.



REDAGUJE  
ANDRZEJ SIEPSIAK

## Krzyżówka



POZIOMO: 1) ostre zakończenie przedmiotu, 6) tropikalna jaszczurka, 9) swojski tajfun, 10) pieprznik jadalny, 11) dawna nazwa Trol, 12) jedno z zagrożeń kopalni węgla, 13) leśnik, 16) piłkarz ataku Widzewa Łódź, 19) były bramkarz reprezentacji piłkarskiej Anglii, 22) „radość” Wyspiańskiego, 23) urządzenie do ubijania śniegu, 24) coś z nabiału, 25) ...manna dla dzieci, 26) odmiana czerwieni, 27) grała w filmie „Szatan z VII klasy”, 30) nocna czapka, 33) do zjeżdżania po śniegu, 36) bliźsza ciachu, 37) np. „Jeziorko Łabędzie”, 38) na twarzy czarownika, 39) Stefan, robotnik warszawski, 40) podnośnik, 41) waluta w Indiach.

PIONOWO: 1) tkanina na płaszcze, 2) opera Moniuszki, 3) wiejski dom, 4) nad „I”, 5) zakończenie liścia, 6) złość, 7) siwa, koteria, 8) starożytna pieśń załobna, 14) dzielnica Warszawy lub Krakowa, 15) niejedyn w szatni, 17) urządzenie alchemika, 18) asortyment targowy o kwadratowym przekroju poprzecznym, 19) rodzaj łaźni wodnej lub gazowej do podgrzewania potraw w restauracjach, 20) na końcu buta, 21) ptak — złodziej, 28) nonsens, 29) oszust, kanciarz, 30) szafa lub stół, 31) „lokum” wieprza, 32) Belmonto, 33) pierwiastek z rodziny lantanowców, 34) wół ziemny, 35) oczywista Odyseusza.

### KRZYŻOWKA

POZIOMO: 4) obrabiarka skrawająca 5) aparat telefonyczny do prowadzenia rozmów na nieduże odległości, zasilany z baterii 6) jednostka ciśnienia atmosferycznego

PIONOWO: 1) Polacy rozsiani po świecie 2) domena Gromnickiego 3) narzędzie do obróbki wykańczającej powierzchnię metalowej przedmiotu

Autor zadań: Bogusław Gwizdowicz

Za prawidłowe rozwiązanie obu zadań redakcja rozlosuje 3 nagrody książkowe. Termin nadsyłania zadań upływa 13 grudnia 1984 roku.

## Nagrody

Rozwiązanie krzyżówki z 31 października 1984 roku.

Hasło: „PKO poleca swoje usługi”

Książki wylosowali:

1) Stanisław MAREK, 21-040 Świdnik, ul. Świerczewskiego 35/40

2) Piotr Zająć, 21-040 Świdnik ul. Raclawicka 29/58

3) Arkadiusz KLEK, 21-040 Świdnik, ul. Kosynierów 13/11

Rozwiązanie zadań z 15 listopada 1984 roku.

Szyfrogram: dżubanie, dżadek, nawóz, adres, aoida. Hasło: Obłuda i zdrada

na jeden wózek wsiada

Książki wylosowali:

1) Jarosław NIEWĘGŁOWSKI, 21-040 Świdnik, ul. Raclawicka 3/42

2) Gabriel KUBA, 21-040 Świdnik, ul. 22 Lipca 14/25

## Z redakcyjnej pocztu

W odpowiedzi na zamieszczoną notatkę pt. „Osobiwa lista lokatorów” z dnia 22. 11. 1984 r. uprzejmie wyjaśniam: Opisana sytuacja miała faktycznie miejsce w budynku przy ul. Hotelowej 4, gdzie na odwrocie oryginalnego spisu lokatorów zamieszczono przewraskę poszczególnych najemców o nie zawsze cenzuralnych nazwach.

W czasie kontroli, po ukazaniu się notatki, lista wisiała już odwrócona z właściwym spisem lokatorów, z czego wynika, że sprawy zapewne obserwowali, jak będzie reakcja na ich głupi dowcip.

Gabloty ze względów praktycznych

nie posiadają specjalnych zamknięć i jednym kluczem można je otwierać. Nie sądzę, że rodzaj zamknięcia posiada w przypadku wandalizmu, gipoty czy po prostu braku kultury jakiegokolwiek znaczenie.

Na szczęście okres „pisakomanii” po ścianach powoli przemija, chociaż jeszcze często spotykamy się z przejawami chamstwa ze strony dorosłych i gipoty ze strony dzieci. Z doświadczenia wiemy, że dzieci biorą przykład od starszych, stąd trudno całą odpowiedzialność zrzucić tylko na nich. Dobrze się stało, że Redakcja, nie po raz pierwszy, reaguje

## TO ZŁA NAUKA!



Ostatnio zatrudniono uczniów ZST do zawieszania widocznego na zdjęciu tablicy informacyjnej. Rozumiemy taką potrzebę, ale tak samo uważamy iż wysyłanie na dach hali uczniów bez żadnego zabezpieczenia dowodzi braku wyobraźni i niezaangażowania przepisów BHP u ich bezpośrednich opiekunów.

Fot. W. Wawrzyszko